
LISTY DO REDAKCJI

- List 1

Redakcja „Zesłańca”

Uprzejmie informujemy, iż Oddział nasz na każdy Wasz apel o wsparcie finansowe „Zesłańca” przekazywał w miarę naszych możliwości pewne kwoty pieniężne. Tym razem przelaliśmy 300 złotych na konto Zarządu Głównego z odpowiednią adnotacją.

Chętnie czytamy treści zawarte w „Zesłańcu”, ale prosimy przekazywanie nam wiadomości o polskich zesłańcach z poprzednich wieków. Wiemy, że oni w każdej dziedzinie przysłużyli się do rozwoju tej syberyjskiej krainy. Wiadomości takie pomogą nam w przekazywaniu młodzieży szkolnej wiedzy na ten temat, z którą mamy możliwość spotykania się.

Kończąc życzę dalszej owocnej pracy i bez problemów finansowych.

Z wyrazami szacunku.

*Prezes Zarządu Oddziału
Związku Sybiraków w Zielonej Górze
Łucja C z y r s k a*

Redakcja „Zesłańca” serdecznie dziękuje Oddziałowi Związku Sybiraków w Zielonej Górze za finansowe wspomaganie kwartalnika i popularyzowanie wiedzy o związkach polsko-syberyjskich. Na jego stronach ukazują się teksty wspomnieniowe dotyczące pobytu na zesłaniu w okresie drugiej wojny światowej oraz w pierwszych latach po jej zakończeniu, ale publikujemy także artykuły omawiające wkład Polaków w badania naukowe na Syberii, w jej cywilizację i zagospodarowanie. Coraz częściej otrzymujemy listy z informacjami, że artykuły poświęcone Polakom w nauce i gospodarce Syberii w XIX i na początku XX wieku budzą szerokie zainteresowanie naszych Czytelników.

Potrzebę popularyzacji tej problematyki zawiera także list Pani Łucji Czyskiej z Oddziału naszego Związku w Zielonej Górze, który podkreśla trafność założeń programowych „Zesłańca”. Tak chcemy czynić dalej i dziękujemy naszym indywidualnym donatorom za finansowe wspieranie kwartalnika „Zesłaniec”.

Oddziały Związku Sybiraków oraz indywidualne osoby wpłacające na fundusz wydawniczy „Zesłańca” proszone są o powiadamianie redakcji o dokonanych wpłatach, chcemy bowiem na łamach pisma drukować listę naszych darczyńców.

Recenzenci pisma wskazują, że jego tematyka potrafiła wzbogacić wiedzę o Polakach na Syberii ukazując całą różnorodność problemów epoki zaborów. Można też mieć nadzieję, że doczekamy się chwili, kiedy „Zesłaniec” stanie się wzorem dla innych

periodyków naukowych i społeczno-politycznych, które nie będą stroniły od tematyki związków polsko-syberyjskich.

• **List 2**

Oto kolejny list z dnia 23 stycznia br. adresowany do redaktora „Zesłańca”. Prosimy Czytelników o pomoc dla Pani Nieoniła Gartman-Jagiello z Górno-Altajsk. Stosowną informację proszę kierować do redakcji „Zesłańca” która prześle ją do naszej Rodaczki mieszkającej w Altajskim Kraju. Mamy nadzieję, że prośba ta spotka się z zainteresowaniem osób czytających ten list, publikowany z zachowaniem jego oryginalnej pisowni.(red.).



Dzień Dobry!

Jestem Nieoniła Gartman, w panieństwie Jagiello. Dowiedziałam się, że Pan mieszka we Wrocławiu, a to jest rodzone miasto moich przodków. Wiem z historii, że nasze nazwisko jest znajome i poważane w Polsce i na Litwie i mówi ono o starożytnych polsko-litewskich korzeniach. Mam wielkie zainteresowanie tą sprawą. Bardzo chciałabym przeczytać książkę o dynastii królowej Jagiello z 14 do 16 wieków i dalej. Ale zwracam się do Pana z wielką prośbą o czasach bliższych. Może Pan [...] pomoże mi znaleźć krewnych we Wrocławiu, albo innych miejscach Polski? Co ja wiem o naszej rodzinie? Ojciec mego dziadka miał na imię Feliks Jagiello i mieszkał we Wrocławiu i był w przybliżeniu 1850 roku urodzenia. Jego syn Waclaw (+ – 1877) był mechanikiem i przed pierwszą wojną światową (+ – 1912-1913 rok) wyjechał do Miasta Baku (Kaukaz) Miał syna Adolfa. W Baku on został wdowcem, a potem spotkał tam Marię Magdalenę Cebulską. Ona też ze swoimi krewnymi przyjechała do Baku. Waclaw i Maria zostali rodzicami mojego ojca Edwarda i stryja Wiktora, którzy urodzili się 10 września 1922 roku.

W 1949 roku, kiedy ja miałam 4 lata, a mój mały brat Feliks tylko 5 miesięcy, nasza rodzina wyjechała na Litwę, gdzie mieszkali krewni babci Cebulskie, Lubowicze, Soroki, Frani i inni. Dziadka Waclawa z nami już nie było, on zmarł w roku 1944 na Kaukazie. Wyrosłam na Litwie, niedaleko od Wilna (miasteczko Ejszyszki i Soleczniki), po szkole uczyłam się w Uniwersytecie Wileńskim (fizyka, matematyka). Moimi rodzonymi językami jest rosyjski, polski i litewski. Języka polskiego nie uczyłam się, ale rozmawiam, czytam i przepraszam Pana za możliwe pomyłki. Ze strony mojej mamusi Emilii też mam polskie korzenie – jej babcię Agatę skradł rosyjski Kozak w roku 1903 w Wojnie Krymskiej. Z nią była mała polska córeczka, która potem stała moją babcią.

W roku 1967 wyszłam za mąż. Mój mąż jest Niemcem z Wołgi, który był zesłany z matką w roku 1941 na Altaj. O to taka „Międzynarodówka” jest w mojej rodzinie. Już 40 lat mieszkamy w niewielkim mieście Górno-Altajsk. Mamy cztery córki, są wnuki. A serce tęskni za Litwą i Polską, skąd poszli moje dziady, gdzie wyrosłam [...]. Tym latem, czerwca 29 [2007], zmarł mój tatuś Edward Jagiello, jest on pochowany w sibirskiej ziemi. Daleko od Ojczyzny.

Jesteśmy bardzo zadowoleni, że mamy tu Polskie Narodowo-Kulturalne Zjednoczenie „Zdrój, a ja jestem wiceprezesem tej organizacji. Prosimy o pomoc w badaniach dotyczących losów Polaków, którzy pozostali daleko od Ojczyzny.

*Życzę zdrowia, powodzenia, z uszanowaniem
Nieonila Gartman-Jagiello*